

## Temat - Ostatni romantyk- Ignacy Rzecki, funkcja „Pamiętnika starego subiekta”

Dla chętnych, polecam lekcję pod poniższym linkiem, można z niej dużo dowiedzieć się o treści utworu i postaci Ignacego Rzeckiego

<https://epodreczniki.pl/a/grossmutter-i-napoleon/DB7Bqmc3N>

Zapiszcie w zeszytach informację:

Ignacy Rzecki jest sympatycznym, bardzo sumiennym i pracowitym mężczyzną. Nie dba zbyt o siebie, jednak jest w każdej chwili gotów nieść pomoc innym. Z natury jest nieśmiały, co przeszkadza mu w ułożeniu sobie życia osobistego. Bardzo troszczy się o Wokulskiego i chce dla niego jak najlepiej. Jest również mocno wrażliwy i spostrzegawczy. Niektórzy uważają go za wariata. Jest zagorzałym bonapartystą, wierzy w potęgę Francji nawet po 1781 r. Marzy mu się powstanie, które wyzwoli Polskę z rąk zaborców. W czasie trwania akcji powieści, od 25 lat mieszka w pokoiku przy sklepie i prowadzi proste, monotonne życie. Przyjaźni się z Wokulskim przy czym jest bardzo oddany swojej pracy. Marzy, aby jego przełożony ożenił się z panią Stawską. Rzadko wychodzi na dwór. Czasem grywa na gitarze. Píše pamiętnik w książce zatytułowany Pamiętnik starego subiekta. Po zniknięciu przyjaciela umiera na zawał.

1. Napiszcie: Kto to jest subiekt?

2. Obejrzyjcie film, takie ogólne spojrzenie na bohatera i odpowiedzcie na pytania

<https://www.youtube.com/watch?v=erK4bXL45CQ>

- a) Kim jest, przedstaw ogólne informacje?
- b) Co wiemy o jego dzieciństwie i nauce w sklepie Mincla?
- c) W jakiej wojnie i z kim bierze udział?
- d) Jaki jest jego stosunek do Wokulskiego?
- e) Jaki jest jego stosunek do kobiet, kogo kocha, jaka to miłość?
- f) Czego nie lubi, jak jest zilustrowana ta cecha?
- g) Na czym polega jego wiara w Napoleona?
- h) Wypisz wymienione cechy.

3. Na podstawie podanych fragmentów zapiszcie wnioski o Rzeckim;

a) napiszcie pięć zdań, w których poinformujecie o cechach temperamentu i charakteru, o upodobaniach i zainteresowaniach osoby zamieszkującej takie wnętrze. Nie wykorzystujcie informacji spoza cytatu

***Ogólna prezentacja bohatera: wyglądu, nawyków, znaczących elementów biografii***

Pan Ignacy od dwudziestu pięciu lat mieszkał w pokoiku przy sklepie. W ciągu tego czasu sklep zmieniał właścicieli i podłogę, szafy i szyby w oknach, zakres swojej działalności i subiektów; ale pokój pana Rzeckiego pozostał zawsze taki sam. Było w nim to samo smutne okno, wychodzące na to samo podwórze, z tą samą kratą, na której szczeblach zwieszała się, być może, ćwierćwiekowa pajęczyna, a z pewnością ćwierćwiekowa firanka, niegdyś zielona, obecnie wypłowiała z tęsknoty za słońcem.

Pod oknem stał ten sam czarny stół obity suknem, także niegdyś zielonym, dziś tylko poplamionym. Na nim wielki czarny kałamarz wraz z wielką czarną piaseczniczką, przymocowaną do tej samej podstawki – para mosiężnych lichtarzy do świec łożowych, których już nikt nie palił, i stalowe szczypce, którymi już nikt nie obcinał knotów. Żelazne łóżko z bardzo cienkim materacem, nad nim nigdy nieużywana dubeltówka, pod nim pudło z gitarą, przypominające dziecinną trumienkę, wąska kanapka obita skórą, dwa krzesła również skórą obite, duża blaszana miednica i mała szafa ciemnowiśniowej barwy stanowiły umeblowanie

pokoju, który, ze względu na swoją długość i mrok w nim panujący, zdawał się być podobniejszym do grobu aniżeli do mieszkania.

Równie jak pokój, nie zmieniły się od ćwierć wieku zwyczaje pana Ignacego. Rano budził się zawsze o szóstej; przez chwilę słuchał, czy idzie leżący na krześle zegarek, i spoglądał na skazówki, które tworzyły jedną linię prostą. Chciał wstać spokojnie, bez awantur; ale że chłodne nogi i nieco zeszywniałe ręce nie okazywały się dość uległymi jego woli, więc zrywał się, nagle wyskakiwał na środek pokoju i rzuciwszy na łóżko szlafmycę, biegł pod piec do wielkiej miednicy, w której mył się od stóp do głów, rżąc i parszcząc jak wiekowy rumak szlachetnej krwi, któremu przypominał się wyścig. Podczas obrządku wycierania się kosmatymi ręcznikami z upodobaniem patrzył na swoje chude łydki i zarośnięte piersi, mrucząc: „No, przecie nabieram ciała”. W tym samym czasie zeskakiwał z kanapki jego stary pudel Ir z wybitym okiem i mocno otrząsnąwszy się, zapewne z resztek snu, skrobał do drzwi, za którymi rozlegało się pracowite dmuchanie w samowar. Pan Rzecki, wciąż ubierając się z pośpiechem, wypuszczał psa, mówił dzień dobry służącemu, wydobywał z szafy imbryk, mył się przy zapinaniu mankietów, biegł na podwórze zobaczyć stan pogody, parzył się gorącą herbatą, czesał się, nie patrząc w lustro, i o wpół do siódmej był gotów. Obejrzawszy się, czy ma krawat na szyi, a zegarek i portmonetkę w kieszeniach, pan Ignacy wydobywał ze stolika wielki klucz i trochę zgarbiony, uroczyście otwierał tylne drzwi sklepu obite żelazną blachą.

**b) *Przyjaźń Rzeckiego z Wokulskim, napiszcie jakie wnioski na temat bohatera wynikają z ich relacji***

Słychać szmer w sieniach. Jakaś ręka poszukuje klamki, nareszcie otwierają się drzwi i na progu staje ktoś odziany w wielkie futro upstrzone śniegiem i kroplami deszczu.

– Kto to? – pyta się pan Ignacy i na twarz występują mu silne rumieńce.

– Jużes o mnie zapomniał, stary?... – cicho i powoli odpowiada gość.

Pan Ignacy miesza się coraz bardziej. [...] zbliża się do gościa wzruszony i zgarbiony więcej niż kiedykolwiek.

– Zdaje mi się... – mówi, zacierając ręce – zdaje mi się, że mam przyjemność...

Potem gościa prowadzi do okna, mrugając powiekami.

– Staś... jak mi Bóg miły!...

Klepie go po wypukłej piersi, ściska za prawą i za lewą rękę, a nareszcie oparłszy na jego ostrzyżonej głowie swoją dłoń, wykonywa nią taki ruch, jak by mu chciał maść wetrzeć w okolicę ciemienia.

– Cha! cha! cha! – śmieje się pan Ignacy. – Staś, we własnej osobie... Staś z wojny!... Cóż to, dopiero teraz przypomniałeś sobie, że masz sklep i przyjaciół? – dodaje, mocno uderzając go w łopatkę. [...]

Gość także się śmiał. Objął Ignacego za szyję i po kilka razy gorąco ucałował go w oba policzki, które stary subiekt kolejno nadstawiał mu, nie oddając jednak pocałunków. [...]

– Mój kochany stary! – mówił, biorąc Ignacego za rękę – mój pocziwy stary przyjacielu! Ty nawet nie domyślasz się, jakim ja szczęśliwy, że cię widzę, i jeszcze w tym pokoju.

Pamiętasz, ilem ja tu spędził wieczorów i nocy... jak mnie karmiłeś... jak oddawałeś mi co lepsze odzienie... Pamiętasz?...

**c) *Co bohater sądzi o kondycji świata i człowieka***

Na świecie dużo jest niedowiarków i ja sam bywam czasami niedowiarkiem i wątpię o Opatrzności Boskiej. Nieraz też, kiedy źle idą polityczne interesa albo kiedy patrzę na nędzę ludzką i na triumfy łajdaków (jeżeli taki wyraz wolno wymawiać), nieraz myślę sobie:

„Stary głupcze, nazywający się Ignacym Rzeckim! Ty wyobrażasz sobie, że Napoleonidzi wrócą na tron, że Wokulski zrobi coś nadzwyczajnego, bo jest zdolny, i będzie szczęśliwym,

bo jest uczciwy? ... Ty myślisz, ośla głowo, że chociaż hultajom zrazu dzieje się dobrze, a ludziom pocziwym źle, to jednakże w końcu źli zostaną pohańbieni, a dobrzy sławą okryci?... Tak sobie imaginujesz?... Więc głupio imaginujesz!... Na świecie nie ma żadnego porządku, żadnej sprawiedliwości, tylko walka. O ile w tej walce zwyciężają dobrzy, jest dobrze, o ile źli, jest źle; ale ażeby istniała jakaś potęga protegująca tylko dobrych, tego sobie wcale nie wyobrażaj... Ludzie są jak liście, którymi wiatr ciska; gdy rzuci je na trawnik, leżą na trawniku, a gdy rzuci w błoto – leżą w błocie...”.

4. Opiszcie aspekty postaci Rzeckiego świadczące o jego przynależności do epoki romantyzmu., czyli w czym przypomina bohatera romantycznego. Wykorzystajcie te cechy, tylko je rozwińcie, podajcie przykłady je uzasadniające

- idealista polityczny – wierzy w ideały wolności i powszechnego braterstwa,
- najważniejszym celem jest dla niego odzyskanie niepodległości przez Polskę,
- oddany bezgranicznie Napoleonowi i jego potomkom,
- żyje ideami romantyzmu,
- jest sceptyczny wobec postępu,
- anachroniczny, wyobcowany w otaczającym go świecie,
- ceni wartości pozamaterialne
- idealizuje miłość i kobietę - pani Stawska

5. Zapiszcie notatkę o funkcji „Pamiętnika starego subiekta”

a) w życiu bohatera

- przełamuje samotność – pamiętnik zastępuje bohaterowi przyjaciela, którego nie ma w pobliżu; Rzecki rozmawia sam ze sobą, zwierza się, zagłusza ciszę panującą wokół; pisanie spełnia funkcje terapeutyczne
- umożliwia przywołanie wydarzeń z przeszłości, odświeżenie pamięci, ożywienie nieistniejących już postaci, które towarzyszyły Rzeckiemu w czasach jego dzieciństwa i młodości; umożliwia podróż sentymentalną w przeszłość
- dla bohatera jest sposobem ćwiczenia myśli, rozrywką intelektualną, podczas której może analizować otaczającą go rzeczywistość, formułować swój światopogląd
- wypełnia wolny czas

b) w konstrukcji powieści

- przynosi wiedzę o życiu, charakterze, światopoglądzie autora pamiętnika
- daje możliwość spojrzenia na Wokulskiego z innego punktu widzenia niż relacja narratora obiektywnego, charakterystycznego dla powieści realistycznej (polifoniczność utworu)
- podsuwa czytelnikowi dodatkową interpretację zdarzeń
- przedstawia wydarzenia z przeszłości, przede wszystkim dzięki pamiętnikowi czytelnik poznaje okres w biografii Wokulskiego sprzed powieściowego „tu i teraz”
- jest źródłem informacji o sytuacji politycznej i społecznej drugiej połowy XIX w.
- wzbogaca perspektywę historyczną powieści

Na koniec zabawa

[https://l.facebook.com/l.php?u=https%3A%2F%2Fview.genial.ly%2F5e768b6c6d276f0db76e28a3%2Fhorizontal-infographic-review-rzecki%3Ffbclid%3DIwAR08CEQZdX3odN8sP8UtpA5VAG1tMv\\_MVOz-X9qYMrAJHrSchvbrqvPuP8Q&h=AT1F2IuD74gs2PeMcUZpNE3AecIajPnMc9ttlc7ExnhXIgZn2DY1me4ZJZCm0aTYVnnlwnzwZbddaSsOyj0\\_OlmovkBXvhbblIchHinzH7JE0EmRb3izox\\_94\\_ufSiXn8nv7UA](https://l.facebook.com/l.php?u=https%3A%2F%2Fview.genial.ly%2F5e768b6c6d276f0db76e28a3%2Fhorizontal-infographic-review-rzecki%3Ffbclid%3DIwAR08CEQZdX3odN8sP8UtpA5VAG1tMv_MVOz-X9qYMrAJHrSchvbrqvPuP8Q&h=AT1F2IuD74gs2PeMcUZpNE3AecIajPnMc9ttlc7ExnhXIgZn2DY1me4ZJZCm0aTYVnnlwnzwZbddaSsOyj0_OlmovkBXvhbblIchHinzH7JE0EmRb3izox_94_ufSiXn8nv7UA)

## **Temat Trzy pokolenia idealistów w „Lalce” Bolesława Prusa.**

1. Wyjaśnijcie pojęcie idealista.

<https://sjp.pwn.pl/doroszewski/idealista;5434107.html>

2. Na podstawie poniższej animacji odpowiedzcie na zagadnienia:

<https://prezi.com/jxfiqattq-gm/trzy-pokolenia-idealistow-w-lalce/>

- a) Jaki tytuł i dlaczego miała mieć powieść?
- b) Wymień trzy pokolenia i napisz kto i w jaki sposób je reprezentuje

3. Pozytywistyczne hasła i ich realizacja w *Lalce* ( materiał do zrobienia notatek, macie wiedzieć na czym one polegały), Napiszcie wnioski kto i w jaki sposób je realizuje, kogo dotyczą

- praca organiczna – według założeń organicyzmu społeczeństwo rozwija się tylko pod warunkiem współpracy wszystkich warstw; w *Lalce* jest to największa bolączka polskiego społeczeństwa – przepaść między warstwami przypominającymi kasty wyklucza jakikolwiek awans społeczny; najgorzej wypada arystokracja, która żyje ponad stan, nie angażuje się w sprawy kraju, unika leżącej na niej odpowiedzialności; lud egzystuje w skrajnej nędzy; znaczenie pracy dostrzegają jedynie prezesowa Zasławska i Wokulski – dla nich ma ona wymiar moralny, oboje traktują tworzenie miejsca pracy ludziom gorzej urodzonym jako swój obowiązek wobec społeczeństwa; Wokulski daje szansę wydobyć się z biedy rodzinie Wysockiego, Węgiełkowi, Mariannie
- kult nauki – w Polsce nie ma dobrego klimatu dla nauki; nieliczni pasjonaci (Wokulski, Ochocki) nie znajdują zrozumienia ani wśród arystokratów, ani wśród mieszczan; przemysłowcy nie widzą żadnego interesu w finansowaniu badań wynalazców (Ochocki postanawia emigrować); studenci – przyszła klasa inteligentna, od której zależy przyszłość narodu – z trudem wiążą koniec z końcem; praca umysłowa, taka jak lekarza czy nauczyciela, nie pozwala zarobić na godną egzystencję
- asymilacja Żydów – kwestia żydowska jest skomplikowana – historia dwóch pokoleń Szlangbaumów pokazuje, jak trudno tej nacji zintegrować się ze społeczeństwem polskim; Henrykowi nie udaje się to mimo jego udziału w powstaniu styczniowym i zesłaniu na Syberię, obie strony traktują go jak zdrajcę; odrzuceni Żydzi oddają się kultowi pieniądza; ciekawą postacią jest w powieści doktor Szuman, zgorzkniały idealista
- emancypacja kobiet – istnieje wyłącznie jako szczytne hasło; bohaterki *Lalki* nie mają szans na niezależność: arystokratki powielają błędy swojej warstwy i jedynie trwonią resztki fortuny; opuszczona przez męża Helena Stawska udziela lekcji, jednak nie jest w stanie się utrzymać i gdyby nie pomoc Wokulskiego, nie wiadomo, jak potoczyłyby się jej losy; sytuacja Marianny skazuje dziewczynę na nieregularny

3. Teraz z prezentacji poniżej napiszcie o Ochockim, Geiście i studentach

<https://prezi.com/9ufuklllog2cr/inteligencja-w-quotlalce/>

4. Ważnym tematem dotyczącym idealizacji jest nauka. Scharakteryzujcie wynalazki opisane we fragmencie *Lalki*. Zwróćcie uwagę na jego funkcje i rzeczywiste efekty, jakie przyniósł. Omówcie stosunek ludzi do wynalazcy i jego dzieła. Należy uzupełnić tabelkę pod tekstami

**a) Stary subiekt wspomina swój pierwszy kontakt ze Stanisławem Wokulskim w winiarni Hopfera (z rozdziału I, tom II).**

[1] Zaszedłem do piwnicy. Patrzę, mój pan Jan przy łożówce ściąga lewarem wino z beczki do butelek, a we framudze mającą jakieś dwa cienie: siwy starzec w piaskowym surducie, z pliką papierów na kolanach, i młody chłopak z krótko ostrzyżonym łbem i miną zbója. To był Stach Wokulski i jego ojciec. Siadłem cicho (bo Machalski nie lubił, ażeby mu przeszkadzano przy ściąganui wina), a siwy człowiek w piaskowym surducie prawil jednostajnym głosem do owego młodzika:

– Co to wydawać pieniądze na książki?... Mnie dawaj, bo jak będę musiał przerwać proces, wszystko zmarnieje. Książki nie wydobędą cię z upodlenia, w jakim teraz jesteś, tylko proces. Kiedy go wygram i odzyskamy nasze dobra po dziadku, wtedy przypomną sobie, że Wokulscy stara szlachta, i nawet znajdzie się familia... W zeszłym miesiącu wydałeś dwadzieścia złotych na książki, a mnie akurat tyle brakowało na adwokata... Książki!... zawsze książki... Żebyś był mądry jak Salomon, póki jesteś w sklepie, będą tobą pomiatali, chociażęś szlachcic, a twój dziadek z matki był kasztelanem. Ale jak wygram proces, jak wyniesiemy się na wieś... [...]

– Cóż to za odmieńcy? – pytam Machalskiego, który właśnie skończył robotę i usiadł na zydlu.

– Ach!... – machnął ręką. – Stary ma pomieszane klepki, ale chłopak zdalny. Nazywa się Stanisław Wokulski. Bystra bestia!... [...] Zbudował taką maszynę, co pompuje wodę z dołu do góry, a z góry wylewa się na koło, które właśnie porusza pompę. Taka maszyna może obrabiać i pompować do końca świata, ale – coś się w niej skrzywiło, więc ruszała się tylko kwadrans. [...] Był tu jeden profesor z gimnazjum realnego<sup>1</sup>, obejrzał pompę i powiedział, że na nic się nie zda, ale że chłopak zdolny i powinien uczyć się. Od tej pory mamy sądny dzień w sklepie. Wokulski zhardział, gościom odmrukuje, w dzień wygląda, jakby drzemał, a za to uczy się po nocach i kupuje książki.

**b) Wokulski rozmawia z Geistem w pracowni (z rozdziału IV, tom II).**

[2] Powinszuj mi [...] – mówił Geist. – Sprzedałem mój materiał wybuchowy anglo-amerykańskiej kompanii i zdaje się, zrobiłem niezły interes. [...]

– No, w tych warunkach chyba zarzuci pan swoje metale – rzekł uśmiechając się, Wokulski. Geist spojrział na niego z pobłażliwą wzgardą.

– Warunki te – odparł – o tyle zmieniły moje położenie, że na parę lat nie potrzebuję się troszczyć o majątnego wspólnika, lecz co do metalów – właśnie w tej chwili pracuję nad nimi [...].

Wszedłszy na górę, znaleźli się w dużym pokoju o czterech oknach. Głównym jego umeblowaniem były stoły, literalnie zarzucone retortami, miseczkami i rurkami ze szkła, porcelany, nawet z ołowiu i miedzi. Na podłodze pod stołami i w kątach leżało kilkanaście bomb artyleryjskich, między nimi kilka pękniętych [...]. Dopiero odwróciwszy się, Wokulski spostrzegł przy samych drzwiach żelazną szafę wmurowaną w ścianę, łóżko okryte podartą kołdrą, z której wyłaziła brudna wata, pod oknem stolik z papierami, a przed nim fotel obity skórą, popękaną i wytartą. [...]

Wokulski spojrział na starca obutego w drewniane sandały; jak najuboższy wyrobnik, potem na jego sprzęty, z których wyczierała nędza, i pomyślał, że przecie ten człowiek za swoje wynalazki mógłby mieć miliony. Wyrzekł się ich jednak dla dobra jakiejś przyszłej, doskonalszej ludzkości... Geist wydał mu się w tej chwili jak Mojżesz, który do obiecanej ziemi prowadzi jeszcze nieurodzone pokolenia. [...]

[Geist] pobiegł do żelaznej szafy, otworzył ją w sposób bardzo skomplikowany i po kolei począł wydobywać sztabki metali cięższego od platyny, lżejszego od wody, to znowu przezroczystego...

Wokulski oglądał je, ważył, ogrzewał, kuł, przepuszczał przez nie prąd elektryczny, ciał nożycami... Na próbach tych zeszło mu parę godzin; w rezultacie jednak przekonał się, że przynajmniej pod względem fizycznym ma do czynienia z autentycznymi metalami. [...]

– Nic nie rozumiem – szepnął Wokulski, ściskając rękoma skronie – głowa mi pęka!... Metal trzy razy lżejszy od wody... niepojęta rzecz!

– Albo metal o jakie dziesięć procent lżejszy od powietrza, co?... – śmiał się Geist – ciężar gatunkowy obalony... prawa natury podkopane, co?... Cha! cha!... Nic z tego wszystkiego. Prawa natury, o ile je znamy, nawet przy moich metalach pozostaną nietknięte. Rozszerzą się tylko nasze pojęcia o własnościach ciał i ich budowie wewnętrznej, no – i rozszerzą się granice ludzkiej techniki. [...]

Zrobiło mu się gorąco i – z wolna uczuł – jakąś przemianę w duszy. [...] Co warta cała jego nauka i majątek, gdyby dookoła siebie nie miał serc przyjaznych; na co zdałby się największy wynalazek Geista, gdyby nie miał być orężem, który zapewni ostateczne zwycięstwo rasie ludzi szlachetniejszych i lepszych?...

**c) Arystokrata Ochocki roi o utopijnym świecie przekształconym przez naukę (z rozdziału XI, tom I).**

[3] Położył rękę na ramieniu Wokulskiego i patrząc mu w oczy jakimś rozstrzelonym i rozmarzonym wzrokiem, spytał:

– Wszakże pan myślał kiedyś o machinach latających?... Nie o kierowaniu balonami, które są lżejsze od powietrza, bo to błazeństwo, ale – o locie maszyny ciężkiej, napełnionej i obwarowanej jak pancernik?... Czy pan rozumie, jaki nastąpiłby przewrót na świecie po podobnym wynalazku?... Nie ma fortec, armii, granic... Znikają narody, lecz za to w nadziemskich budowlach przychodzą na świat istoty podobne do aniołów lub starożytnych bogów... Już ujarzmiłmy wiatr, ciepło, światło, piorun... Czy więc nie sądzisz pan, że nadeszła pora nam samym wyzwolić się z oków ciężkości?... To idea, leżąca dziś w duchu czasu... [...] Co mnie żeniaczka, kobiety, a nawet mikroskopy, stopy i lampy elektryczne?... Oszaleję, albo... przypnę ludzkości skrzydła...

|                                   | Wokulski | Geist | Ochocki |
|-----------------------------------|----------|-------|---------|
| wynalazek                         |          |       |         |
| funkcja<br>wynalazku              |          |       |         |
| rzeczywiste<br>efekty             |          |       |         |
| stosunek<br>ludzi do<br>wynalazku |          |       |         |

### **Zapiszcie w zeszytach wnioski**

Bolesław Prus sceptycznie patrzy na możliwości nauki. Sceptycyzm ten został osiągnięty przez np.:

- skonstrastowanie postaci naukowców (wynalazców) ze zwykłymi ludźmi, którzy nie rozumieją istoty ich działań;
- sposób kreacji postaci (etymologia nazwiska francuskiego wynalazcy podkreśla fantastyczny rodowód bohatera);
- ukazaniu rzeczywistych efektów działań naukowców (ich plany pozostają w sferze marzeń);
- wynalazki, które miały stać się fundamentem nowej cywilizacji, pozostały w sferze marzeń (jedynym „zrealizowanym” wynalazkiem jest materiał wybuchowy Geista, który został wykorzystany w doskonaleniu technik zabijania ludzi);
- skonstrastowanie postaci wynalazców z innymi ludźmi, przez których ci pierwsi są traktowani jako dziwacy, oszuści, wariaci itd.;
- sceptycyzm Prusa został dodatkowo spotęgowany przez skonstrastowanie utopijnych marzeń naukowców z rzeczywistością.

Ignacy Rzecki jest idealista politycznym. W domu rodzinnym wychowywany w umiłowaniu wolności jest człowiekiem skromnym i przyjaznym, uczynnym, zawsze gotowym do pomocy. Uwielbia Stanisława Wokulskiego, jest do niego mocno przywiązany (nazywa go Stasiem), ale jednocześnie jawi się nam jako osoba trochę naiwna, jakby nie z tej epoki. Z jego pamiętników i dowiadujemy się, że w młodości Brał udział w Wiośnie Ludów (w imię idei wolności i równości wszystkich ludzi) oraz w powstaniu styczniowym. Walka się skończyła ale romantyczne przekonania Rzeckiego nadal w nim pozostały. Po zawirowaniach wojennych został subiektem w sklepie Minclow, a potem w sklepie Wokulskiego. Swoja prace zawsze traktował i nadal traktuje bardzo poważnie, wykonuje ją z wielką starannością. Umiera wciąż zapatrzony na to co przeszłe, rozczarowany, faktem, że ideały, w które wierzył, tak naprawdę nie znalazły racji bytu.

Stanisław Wokulski to idealista miłości, połączenie romantyka i pozytywisty. Romantyka bo przeżywa wielką, nieodwzajemnioną miłość, bo był uczestnikiem walki narodowowyzwoleńczej (brał udział w powstaniu styczniowym), bo miłość swoją kształtuje w oparciu o uniesienia Mickiewicza. Romantyką okazuje się także w finale powieści - nie znamy jego losów, znika bez śladu. Jako o pozytywistę możemy mówić o Wokulskim w kontekście jego zainteresowań metodami naukowymi profesora Geista, umiejętnego pomnażania majątku oraz w kontekście jego działalności filantropijnej (realizuje on tym samym pozytywistyczne hasło pracy u podstaw).

Ochocki - idealista nauki. Jego marzeniem jest 'przypięcie skrzydeł ludzkości' (wizja szczęśliwego świata i ludzi). Zachwycony teoriami profesora Geista, kiedy nie znajduje możliwości zrealizowania się w Polsce, opuszcza kraj.

Pomimo obecności trzech pokoleń idealistów w 'Lalce' Prus ukazał też w swojej powieści anachroniczną strukturę społeczną uniemożliwiającą rozwój nowych sił i idei, bezradność

jednostek twórczych i myślących, spętanych niewolą i przytłoczonych egoizmem i bezczynnością 'klasy kierowniczej' - arystokracji